

Łódź, 2010-03-10

Szanowna Pani Pani  
Wiceprezydent  
WIESŁAWA ZEWAŁD  
Urząd Miasta Łodzi

### INTERPELACJA

W związku z pismem z dnia 26 II 2010 uprzejmie proszę o odpowiedź:

- Czyje interesy reprezentuje pani Katarzyna Knychalska nie dochodząc roszczeń kwoty 50 tys. zł, które zamiast na konto Miasta Dialogu wpłynęły do Fundacji Dialogu 4 Kultur ?

- Czy pani Katarzyna Knychalska jako dyrektor instytucji miejskiej, która otrzymała w tym roku dotację ponad milion siedemset tysięcy złotych, a wobec radnych i dziennikarzy mówi, że nie zna się na finansach (co miało miejsce na połączonych Komisjach Kultury oraz Promocji i Współpracy z Zagranicą w dniu 9 III br.) jest wiarygodna ?

- Czy przenikanie się prywatnej fundacji i miejskiej instytucji oraz rodzinnych powiązań służy dobrze festiwalowi i wizerunkowi Łodzi ? Miasto uczciło zasługi pomysłodawcy festiwalu W.Knychalskiego nadając Jego imię jednej z ulic.

- Czy w związku z ubiegłorocznym przekroczeniem budżetu o 274 tys.zł istnieje uzasadnienie zarzutu niegospodarności wobec dyrekcji Miasta Dialogu ?

Koszt koprodukcji spektaklu *Klaty Ziemia obiecana*, wynoszący 311,204,77 jest szokujący ! Przedstawienie było grane w Łodzi trzy razy w ramach festiwalu w 2009 roku. Dla porównania, za 100 tys. zł można zrealizować premierę na dużą scenę, która w teatrze jest grana co najmniej sezon, a więc kilkadziesiąt razy w roku.

Warto porównać budżet Miasta Dialogu w roku 2009 (dotacja wynosiła przeszło milion siedemset pięćdziesiąt tysięcy zł) z budżetem Festiwalu Plus Camerimage (dotacja półtora miliona zł) przy czym na festiwal filmowy zjeżdżają gwiazdy z całego świata, funduje się nagrody, płaci tantiemy za wyświetlane filmy, wypożycza filmy i drogi sprzęt, zatrudnia nieporównanie więcej ludzi do obsługi nie tylko technicznej trwającego przez tydzień od rana do wieczora festiwalu oraz płaci za wynajem Teatru Wielkiego i hoteli.

Instytucja Miasta Dialogu od początku budzi moje wątpliwości. Dawałam temu wyraz w licznych wypowiedziach na Komisjach Kultury, interpelacjach, a także na sesjach, sprzeciwiając się dofinansowywaniu dodatkowymi kwotami ponad te półtora miliona złotych zagwarantowane statutem. Uczestniczyłam we wcześniejszych edycjach festiwalu, którego jestem zwolenniczką. Ale od kiedy festiwal organizuje Miasto Dialogu jest tylko MONOLOG. Jako argument, że Miasto Dialogu nie realizuje idei festiwalu, który powinien być sztandarową wizytówką Łodzi i współpracę z łódzkimi instytucjami kultury ogranicza w większości do wynajęcia sali porzytoczę fragmenty recenzji: *Krakowscy szefowie artystyczni Agata Siwiak i Grzegorz Niziołek zadbali, by Kraków mocno zaznaczył w Łodzi swoją obecność - od przeniesienia do nas Cricoteki i wykładów krakowskich naukowców o Kantorze, przez wystawy „CDN” i Master&Monster zahaczające o krakowski bunkier Sztuki, inscenizację „Wieczoru sierot” (mocno chybioną) przygotowaną przez związanego z Krakowem Michała Borczucha. Otwierając festiwal prezydent J.Kropiwnicki wychwalał ideę tej imprezy(...) podkreślał jak bardzo walczył z nim, by w programie znalazła się Łódź, łódzkie instytucje kultury. Wyraźnie zrezygnował z walki, bo Łódź ledwie zaistniała, a instytucje kultury służyły głównie jako lokum. Nasze Miasto 2008-09-15*

*Po śmierci autora pomysłu na najbardziej łódzki festiwal z dotychczasowych, W.Knychalskiego, jego następcom nie udaje się znaleźć sposobu na realizację idei imprezy, która miałaby znaczenie dla miasta i jego tożsamości. Ostatecznie uczyniono z niej interesujące spotkanie, z atrakcyjnymi propozycjami, które jednak-wbrew zapewnieniom jego obecnych realizatorów – mogłoby się odbyć w każdym miejscu Polski. (...) Festiwal miał być sztandarową wizytówką Łodzi. To co się jednak obecnie dzieje z festiwalem, sprzyja usypianiu miasta. (...) Tak obrana droga powoduje, że Festiwal Dialogu 4 Kultur jest kolejną imprezą, na której tylko oglądamy, tylko zjawiska cudze. Dopóki festiwal nie będzie czegoś naprawdę kreował i to w dodatku trwałego, także przy pomocy łódzkich sił (skoro jest festiwalem o Łodzi i odbywającym się w Łodzi), jego znaczenie się nie zmieni. Także jego wartość. Jeśli najbardziej miejski w swej istocie festiwal, jest dziś festiwalem, który można określić jako towarzysko-koleżeński, dla elitarnej grupy zainteresowanych, to znaczy, że jest coś nie tak. Druga edycja festiwalu, pod opieką nowych dyrektorów artystycznych, nie była krokiem do przodu w stosunku do edycji ubiegłorocznej, i można z dużą dozą prawdopodobieństwa sądzić, że tak będzie za rok. Choć jednak stało się coś nowego. Przy aprobacie władz miasta, odebrano Łodzi kolejny festiwal, nie wyprowadzając go z jej granic. Dariusz Pawłowski Polska Dziennik Łódzki 19-9-2009*

Licząc na uratowanie festiwalu, łączę wyrazy szacunku

